NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim.

Nr. 48 | Wąbrzeźno, dnia 8 grudnia 1928 r. | Rok 5

Na roraty!

Dzwonek kościelny w porannej ciszy
Drży tak nieśmiało, smutno, boleśnie,
Ach, czy go tylko kto usłyszy,
Co trwają ciągle w drzemce i we śnie?

Dzwon rozkołysał się w smutnem echu...
Błysnęły światła, budzą się chaty,
I w mgle porannej ludzie w pośpiechu
Idą w Dom Boży, tam na roraty.

Bladym płomykiem świece się palą,
Drżą rozszeptane modlitwą wargi,
Płyną ku Panu potężną falą
Ciche tęsknoty, żale i skargi.

Ach, przybądź do nas! Z pomroków nocy
Twem narodzeniem wybaw nas Chryste!
O Synu Boży, żebrzem pomocy,
By z serc znów zdroje wytrysły czyste!

Czekamy Ciebie, łask wielkich Dawco,
Jako dżdżu czeka ziemia spękana
Czekamy Ciebie, wszechświata Zbawco,
Czekamy Boga, naszego Pana...

Drżą podniesione ramiona starcze.
— Wybacz, — na usta płynie zsiniałe,
Że krzyż nie wszyscy biorą za tarczę
I że nie wszyscy wielbią Twą chwałę!

Paula Wężykówna.

Ewangelja
na Dzień Matki Boskiej

św. Łukasza rozdz. 1, wiersz 26—28.

Onego czasu posłany jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazaret, do Panny poślubionej mężowi, któremu imię Józef (z domu Dawidowego), a imię Panny Marja. I wszedłszy Anioł do Niej, rzekł: Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą, i błogosławionaś Ty między niewiastami.

—o—

Nauka z Ewangelji

Dlaczego czyta się w dzisiejszej Mszy ewangelję o pozdrowieniu Anioła i posłaniu go do Najświętszej Marji Panny? Ponieważ treść ewangelji tej ma bardzo znaczną styczność z Niepokalanem Poczęciem i opisuje niewypowiedzianą godność Najświętszej Marji Panny. Uczeni Słowa Bożego mówią, że Marja nie mogłaby być nazwaną „łaskiś pełna“, gdyby nie otrzymała pierwszą i najznakomitszą łaskę, Niepokalane Poczęcie, tę łaskę, którą posiadali święci Aniołowie i Ewa przy ich stworzeniu. Słowa: „Pan z Tobą“ opiewają, że Bóg od wieków Ją umiłował i obrał na Matkę Syna Swego. Ażeby zaś być godną Matką, godnem mieszkaniem Syna Bożego, godziwą było rzeczą, ażeby ani przez chwilę nie była mieszkaniem grzechu. Wkońcu słowa: „Błogosławionaś Ty między niewiastami“, spełniają się właśnie w tej tajemnicy na Marji, iż Ona pomiędzy wszystkimi, nietylko pomiędzy płcią Swą, ale całą ludzkością jest jedyną, która otrzymała łaskę Niepokalanego Poczęcia. Bardzo trafnie mówi święty Sofronjusz, biskup: „Ty Marjo jesteś prawdziwie błogosławioną pomiędzy niewiastami, żeś przekleństwo Ewy zamieniła w błogosławieństwo, i sprawiłaś, że Adam, który dawniej obarczony przekleństwem był bezwładny, przez Ciebie otrzymał błogosławieństwo... Znalazłaś łaskę u Boga i to z pomiędzy wszystkich łask najświetniejszą, którą nie zachwiała żadna burza, która była niepokonaną. Już wprawdzie wielu innych przed Tobą kwitnęło świętością, ale nikomu z nich nie przypadła w udziale tak pełna łaska, nikt nie dostąpił najprzód tej najczystszej łaski, jak Ty, nikt też tak nie jaśniał, jak Ty, światłem niebiańskiem. I to jak najsłuszniej, gdyż nikt nie zbliżył się tak blisko do Boga, jak Ty; nikt nie stał się takim uczestnikiem łaski Boga, jak Ty, gdyż Ty więcej, aniżeli ktokolwiek inny, zbogaconą zostałaś posiadaniem Boga, który w Tobie mieszka...

Ewangelja

według św. Mat. rozdz. 11, wiersz 2—10.

Jan usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwóch z uczniów swoich, rzekł

mu: „Ty śjest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy?" A odpowiadając Jezus, rzekł im: „Szedłszy odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelję opowiadają. A błogosławiony jest, który się ze Mnie nie zgorszy." — A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? Trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miekkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich śą. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto Ja posyłam anioła Mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

Nauka z Ewangelji

Czemu był Jan w więzieniu? Złajał bowiem Heroda za kazirodcze małżeństwo z żoną swego brata, za co później poniósł śmierć męczeńską. Kto mówi prawdę, ściąga na siebie nienawiść. Tego na sobie doświadczył i Jan. Ale nie lękał się ani nienawiści, ani śmierci, byleby tylko spełnić swój obowiązek. Jego przykład uczy nas, abyśmy bez obawy mówili prawdę, gdzie tego wymaga nasza powinność, choćby nas za to czekały przykrości.

Czemu wysłał Jan swych uczniów do Chrystusa? Jan uznał jawnie w Chrystusie obiecanego Mesjasza i Zbawiciela świata. Tę wiarę chciał wzbudzić w swych uczniach i w narodzie. Dlatego wysłał dwóch uczniów, aby Go stanowczo zapytali, czy jest obiecanym Mesjaszem i z ust samego Jezusa usłyszeli, że Nim jest.

Czemu rzekł Chrystus do uczniów Janowych: „Idźcie i powiedzcie Janowi: ślepi widzą, chromi chodzą itd."? Dlatego, aby te cuda ich przekonały, że jest obiecanym Mesjaszem, o którym przepowiadali Prorocy, że cuda czynić będzie (Izajasz 35, 5—6). Święty Cyryl mówi: „Chrystus udowodnił mnóstwem i niezwyczajnością cudów, że jest Mesjaszem".

Czemu Pan Jezus dodaje: „Błogosławiony jest, który się ze Mnie nie zgorszy?" Czyni to dlatego, aby nikt o Nim nie wątpił i nie odrzucał Go z powodu Jego pokory, dobrowolnego poniżenia i ubóstwa.

Do czego zmierzają pytania, jakie czynił Pan Jezus odnośnie do świętego Jana? 1. Pan Jezus chce Janowi dać jawne świadectwo jego stanowczości względem Heroda, uznać czystość jego żywota i wzniosłość powołania. 2. Tem świadectwem pragnie spowodować żydów, aby uwierzyli słowom Janowym, iż On jest rzeczywistym Mesjaszem, a uwierzywszy Janowi, aby uwierzyli także w Jego posłannictwo, jako obiecanego przez Boga Zbawiciela.

Czemu mówi Pan Jezus, że Jan jest więcej niż prorokiem? Gdyż, jak to wyjaśnia sam Pan Jezus w słowach następnych, Jan jest owym przez proroków przepowiedzianym zwiastunem Królestwa niebieskiego, któremu jednemu dane było oglądać i pokazywać to, co przepowiedział, i nietylko zdaleka, ale bezpośrednio Zbawicielowi pomiędzy ludem torować drogi.

Jakże torował Jan drogę Zbawicielowi? Kazaniem i własnem życiem pokutniczem starał się nakłonić żydów, aby swe serca przez poprawę życia przysposobili do przyjęcia Mesjasza. Pan Bóg nie zbliży się i do nas ze Swą łaską, jeżeli Mu nie utorujemy drogi szczerą poprawą życia.

—o—

Wycieczka do Szwecji.

(Ciąg dalszy).

W Drottningham jest pałac letni królowej z parkiem na wzór Wersalskiego. Prócz tego pałacu znajduje się jeszcze pałac chiński, wystawiony przez Adolfa Fryderyka i stary teatr drewniany z czasów Gustawa III, który jest bardzo ciekawie zbudowany i dobrze utrzymany. Na uwagę zasługuje czystość w różnych gmachach publicznych, jak naprzykład na dworcu głównym nie było ani jednego papierka, leżącego na posadzce marmurowej, a na fontannie stały luźno szklanki do wody. Ruch uliczny uregulowany jest tak doskonale, że tam każdy Szwed wie, jak się obracać i chodzić. Szofer z samochodem wie doskonale, którą stroną każdą krzyżujacą ulicę brać, tak, że policjant nie ma prawie nic do regulowania a przytem auta trąbkami swemi bardzo mało robią hałasu, tak, że ruch uliczny jest całkiem spokojny, co dodaje powagi stolicy królewskiej. Dużo wrażeń wyniosła wycieczka nasza z kraju, nam dawniej pokrewnego z Wazów. Mógłbym jeszcze wiele pięknych rzeczy opisać, które widziałem na oczy moje, na których niestety prawie już miejsca nie mam ,lecz przy następnych wycieczkach wszystkim radzić można, kogo stać na taką podróż, bo podróż taką można zrobić bez paszportu zagranicę na naszym parowcu salonowym „Gdynia". W ten sposób można poznać północne kraje niedrogo, bo koszty takiej wycieczki wynoszą około 400 złotych. Choć zagranica ma piękne gmcahy, lecz i Ojczyzna nasza posiada wiele piękna, ale piękna, jeszcze spoczywającego w przyrodzie naturalnej, której ręka ludzka jeszcze nie ruszyła, ale i miasta nasze jak Kraków, Warszawa, Poznań, Gdańsk, Toruń, Wilno i Lwów mają wiele pięknych ciekawych zabytków i okolic, któreby pokazać w interesie naszym zagranicy, przyciągnąć ruch turystyczny do kraju i jego rozwinąć. Pierwszą taką okazją będziemy mieli na przyszły rok z okazji wszechpolskiej wystawy, gdzie rzeczywiście możemy pokazać obcokrajowcom nasze góry zakopiańskie i miasta.

Zaznaczyć trzeba choć Żegluga Polska w Gdyni stara się jak najwięcej udogodnić obywatelom kraju naszego wyjazd, to zawsze jeszcze walczyć musi z trudnościami i rok rocznie Państwo dokładać do tych wycieczek.

Należy zatem popierać ruch turystyczny przez nas — a tem samem ściągniemy gości zagranicznych do naszej Ojczyzny.

Jechaliśmy ulicami pagórkowatemi, krętemi, nad wyraz czystemi, aż wreszcie stanęliśmy przed wspaniałą katedrą, górującą nad całem miastem swym ogromem i wieżycami. Jest to świątynia w stylu romańskim, zaś boczne nawy ma dostosowane wspaniałym gotykiem z kamienia rzeźbionego, wygląda bardzo pięknie — wszędzie przy ruinach i katedrze stali na ten cel zamówieni Szwedzi z kluczami, ażeby nas wpuścić do wnętrza katedry, czy też ruin, bo trzeba niezapomnieć, że ruiny są otoczone staranną opieką i wszystko zamknięte. Były to wszystkie dawniejsze kościoły katolickie, lecz od czasu przewrotu religijnego wszystko stało się ruinami tylko katedra pozostała wspaniale utrzymana do dziś dnia w której są nabożeństwa ewangelickie.

Ślady różnych fresków i ołtarze wspaniałe pozostały w tej świątyni, różne, nagrobki rycerzy, którzy bronili napadów na miasto Visby. Przyznać trzeba, że sama wyspa Gotland ma jeszcze 93 kościołów z dawniejszych czasów, w których dziś odbywa się jeszcze nabożeństwo ewangelickie. Zwiedziliśmy także muzeum, które jest uporządkowane bardzo dobrze i jest bardzo obszerne, bo można tam chodzić całemi godzinami, ażeby wszystko zobaczyć a mają uporządkowane wszystko epokami od 1100 r. począwszy, aż do dzisiejszych czasów sztukę kościelną naprzykład bardzo ciekawe całe sale sprzętów ludowych urządzeń ich mieszkań, dawnych strojów, wspaniale to wszystko utrzymane zachowało się do dnia dzisiejszego. Na koniec zwiedziliśmy bardzo ładny stary dom obywatelski utrzymany w dawnym stylu bardzo oryginalny, w którym dzisiaj przyjmuje się turystów i który jest siedzibą turystycznego klubu tego miasta i zaraze mcałej wyspy Gotland. Wielkie wrażenie zrobiły na nas ogród botaniczny, który ogromem swym przekraczał normę takichże ogrodów w miastach mniejszych u nas o wielkości Visby.

Uderzało wspaniałe urządzenie, prześliczne okazy zwłaszcza różnych gatunków kwiatów. Chodziliśmy po tej ślicznej mieścinie aż do godziny 7-ej gdyż o 8-ej godz. statek nasz Gdynia miał jechać w dalszą podróż do Stockholmu t. j. celu naszej całej wycieczki.

Słońce zachodziło tego dnia pięknie, czerwone smugi rzucając na stare mury miasta Visby — swój odblask ognisty, — wyglądało to wspaniale jak zorza złotym blaskiem odbijało się światło w oknach will na górach stojących; był to wieczór ładny zapowiadający piękny dzień lecz wicher dął jeszcze bardzo silnie. Rozgłos gonga o wyjeździe przerwał piękne marzenie i trzeba było siadać do dobrego obiadu, który zazwyczaj obficie wystawiono każdego wieczora od godziny 8 do 9,30. Po obiedzie rozpoczęła się pogawędka czy jechać czy pozostać do następnego dnia, lecz rozsądny nasz kapitan statku rozstrzygnął, że o godzinie 10 wieczór statek wyjeżdża, ażeby nazajutrz rano około południa stanąć w Sztokholmie.

Wkrótce ukazał się księżyc rozjaśniając niebo i przyświecając nam w dalszej nocnej przeprawie. Wieczór był ładny, lecz morze jeszcze burzliwe, ciemno — ponury plusk bałwanów morskich i blask światła hoteli na Gotlandzie, wraz z miastem Visby towarzyszyły nam daleko, daleko na morze, a przed nami kołysały się światełka dwuch Szwedz kich okrętów. Nie omylił nas piękny zachód słońca ostatniego wieczora, gdyż rychłem rankiem o godzinie 6 już słońce ładnie grzało, a którzy rano wcześnie powstawali mogli korzystać rzeczywiście teraz z prawdziwego uroku słońca na morzu i miłego łagodnego powietrza, leżąc w leżakach, ponieważ wiatr ustał zupełnie a jechaliśmy całkiem spokojnie aż do pewnego rodzaju fjordów przed Stockholmem, które tu nazywają scherami. Niewidziałem fjordów ale schery są w swoim rodzaju słynne i piękne, które urozmaicają podróż swym urokiem przez całe niemal 4 godziny, tak długo się przejeżdża statkiem od morza do Sztokholmu.

Po obu stronach tych wąskich kanałów piętrzą się granitowe góry na których mieszczą się przepięknie budowane wille utrzymane w tonie ciemno czerwonym z białemi oknami, dekoracyjnie malowane, przedstawiając jedyne w swym rodzaju krajobrazy — pole dla malarzy, wspaniałe widoki na dalekie szerokie jeziora kończące się górami porosłemi zielenią. Wspaniałe te widoki, gdzie niegdzie znowu całe letniska nowocześnie utrzymane, pełno tam motorówek przewozi pasażerów, pełno pięknych łodzi żaglowych, widać i jachciki mniejsze i większe, wspaniałe pałace wprost na wyższych wzgórzach jest to prawdę powiedziawszy wspaniały obraz tych gór granitowych pomieszany z zielenią wspólnie z temi malowniczemi willami i domkami zrobionemi jak jakie cacka, które zamieszkują tu bogatsi Szwedzi, ze Stockholmu podczas pory letniej na wywczasach i kąpielach.

Jak wspaniały widok przedstawia wjazd do Stockholmu, tylko powiedzieć może ten, kto sam był uczestnikiem wjazdu od strony morza. Jeszcze daleko do Stockholmu bo około 10 kilometrów, to już zdala było widać piękne miasto zbudowane na górach granitowych, które się rozciąga dość szeroko na przestrzeni kilometrowej.

Opiszę cokolwiek jego położenie mianowicie: Miasto dzieli się na trzy kategorje czyli epoki, to znaczy, Stary Stockholm położony po prawej stronie Malar (Riddarfjärden) wśród której stoją pałac Królewski w stylu renesansu Włoskiego z roku 1654, parlament oraz stary dawniejszy kościół Królewski z roku 1260 zwany (Riddarholmskyrkan) w którem mieszczą się wszystkie wspaniałe sarkofagi marmurowe Królów Szwedzkich. Miasto samo jest zbudowane na trzynastu wyspach większych i mniejszych na skałach granitowych i robi wrażenie na widza wspaniałej stolicy północy. Szczycą się Szwedzi, że ich stolica jest najpiękniejszym miastem północy i zapewne nie bez racji. Naprawdę ma ono wspaniałe gmachy wystawione z ciosanego granitu bardzo ozdobne i okazałe, które przedstawiają się majestatycznie. Miasto samo liczy przeszło pół miljona mieszkańców, ma uregulowane brzegi jezior także z granitu, piękne parki położone na wyspach. Stockholm ma także długie brzegi portowe w których się ładuje kamienie, rudę i inne towary na eksport. Ciekawe są tu w czerwcu i lipcu tak zwane białe noce, które trwają zaledwie kilka godzin.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Jiu—Jitsu.

(„Life")

Katastrofa kolejowa

— Dlaczego chodzisz o kulach?

— Katastrofa kolejowa.

— I nie możesz już chodzić o własnych siłach?

— Lekarz powiada, że mogę, ale adwokat mój twierdzi, że lepiej nie.



Czasy się zmieniają.

(„Rire")



Nowa służąca.

„A co się znajduje w tej butelce?"

„To jest kit na stłuczoną porcelanę!

(„Rire")

To go interesuje.

Na inspekcję policyjną przylatuje zdyszany jakiś jegomość.

— „Panie komisarzu,— czy macie jeszcze tego złodzieja, który wczoraj włamał się do mego mieszkania?"

— Owszem mamy go jeszcze. — A o co panu chodzi....

— ! to bardzo ważna sprawa... Muszę zapytać tego draba w jaki sposób mógł wejść do mego mieszkania nie budząc mojej żony. Przez 25 lat staram się bowiem o to i nigdy do tej pory jeszcze mi się to nie udało.....

SAMOCHÓD

Pierwszy obowiązek.

Pan Grosik przez trzy miesiące uczył się „szoferować", poczem — z niemałym strachem — udał się na egzamin.

— Dajmy na to, że pan na szosie przejechał człowieka, — pyta egzaminujący, — co w takim wypadku jest pierwszym pana obowiązkiem?

— Hm! — zakłopotał się pan Grosik, który nigdy jeszcze nie był w takiej sytuacji, — chyba... zawiadomić towarzystwo ubezpieczeń!

Lichy motocykl.

Spotyka się dwóch przyjaciół.

— Ładnie się musiałeś zalać na tej wczorajszej wycieczce, — odzywa się pierwszy. — Twój nowy motocykl jest cały pogięty.

— Eh, bo to wszystko na nic! Taki drogi motocykl, a nie może wytrzymać dwóch litrów czystej!

Samochód na raty czyli Przymawiał kocioł...

— Czego pan łazisz jak ślepa kura! — krzyknął rozwścieczony kierowca na przechodnia, który o mały włos nie wpadł pod samochód. — Skaranie Boskie z tymi przeklętymi łazikami... Zachowują się, jakgdyby jezdnia była ich własnością..

— A bo co? — odburknął uratowany od śmierci obywatel. — Toć i panowie automobiliści zachowują się tak jakgdyby samochody były ich własnością.!

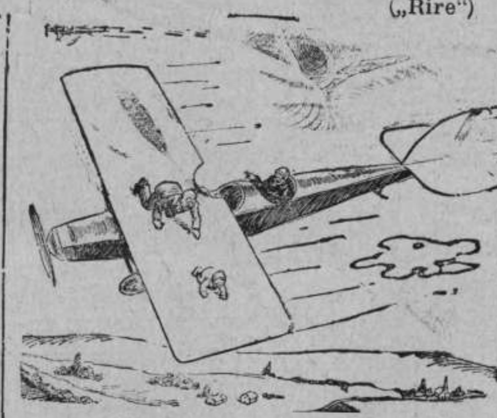
Zmiana powietrza.

Przechodzień spotkawszy na szosie samochód, którego kierowca montuje oponę zapytuje ze złośliwym uśmiechem

— Znów dziureczka w oponie, drogi panie?

Kierowca opanowując wściekłość:

— Ależ nie! Zamieniam tylko stare powietrze na świeże. (The Motor).



„Widzisz, ja Ci już naprzód powiedziałem, że nie należy zabierać ze sobą dziecka, dopóki się jeszcze czołga."

(„Judge")



„Co się otrzyma, jeżeli przekroimy jabłko?"

„Dwie części".

„A jeżeli przekroi się każdą część?"

„Cztery części."

„A jeżeli każdą część na nowo przekroimy?"

„Powidła!"

(„Dimanche Illustré")



Gdy szef jest w podróży.

(„Life")